Nr. 159a. Dnia 10 czerwca. Wtorek. Dnia 29 maja (10 czerwca) 1884 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop 5; poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska № 18.

Dziś: Małgorzaty Kr. szkockiej.
Środa: Barnaby Apostoła.
Czwartek: Boże Ciało Onufrego Pus.
Piątek: Antoniego z Padwy.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 41.
Zachód " 8 " 17.
Długość dnia godzin 16 minut 36.
Przybyło " " 8 " 58

Wschód księżyca o godzinie 8 minut 2 w.
Zachód " 4 " 38 r.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 3 cali 1.

Sobota: Bazylego Dokt. Kościoła.
Niedziela: Wita i Modesta.
Poniedziałek: Benona B. Just. P. i Jolanty
Wtorek: Marcjana Męczenika.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni: (w ogrodzie Saskim): „Gęsi i gąski";— Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Za piękna żona" i „Nieprzyjaciel kobiet". ((Godzina 8 wieczorem.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* dowiaduje się, iż w kołach rządowych agituje się projekt obsadzania posad inspektorów w uniwersytetach przez osoby stanu wojennego, przyczem inspektorzy tacy mają korzystać z prawa noszenia munduru wojennego.

= Ministerjum finansów wygotowało już projekt organizacji inspekcji fabrycznej mającej kontrolować pracę i naukę małoletnich robotników fabrycznych. Według tego projektu całą inspekcją fabryczną ma zarządzać inspektor główny, miejscowości zaś, oddane pod władzę inspekcji zostaną podzielone na 9 okręgów: petersburski, moskiewski, władimirski, kazański, woroneski, charkowski, kijowski, wileński i warszawski. Na czele okręgu stanie inspektor okręgowy z pomocnikiem. Oddzielna instrukcja określi atrybucje inspekcji.

= *Ruskij kurjer* donosi, iż w r. b. nastąpić ma reorganizacja więzień śledczych i karnych w Królestwie Polskiem oraz aresztów miejscowych przy zarządach policyjnych, istniejących, niezależnie od policyjnych izb aresztanckich.

= Główny naczelnik kraju jenerał-adjutant Hurko, udaje się w dniu dzisiejszym do Łodzi, dla uczestniczenia w poświęceniu cerkwi prawosławnej.

= Kościół pofranciszkański przy ulicy Zakroczymskiej, jest obecnie kosztem pobożnych parafjan restaurowany.

= W połowie bieżącego tygodnia rozpoczynają się egzamina w tutejszej szkole felczerskiej.

= Dyrektor poczty Polidorow, powrócił z Petersburga.

= Jako epilog znanej sprawy pomiędzy pp. Piltzem i Świętochowskim czytamu w ostatnim numersze *Prawdy* co następuje: „Powołani zapisem z d. 1-go maja r. b. arbitrowie Ignacy Baranowski, Józef Kościelski, Henryk Krajewski, Aleksander Oskierko i Kazimierz Zalewski do rozpoznania sporu zachodzącego pomiędzy Erazmem Piltzem i Aleksandrem Świętochowskim w kwestjach dotyczących honoru, po wysłuchaniu wyjaśnień stron, po przejrzeniu pism przez też strony złożonych, oraz po wysłuchaniu powołanych przez nie osób dwudziestu sześciu do wyjaśnienia prawdy, na posiedzeniach z dnia 4-go, 8-go, 10-go, 11-go, 14-go, 15-go i 17-go maja, tudzież po odbyciu ze stronami narady w celu zgodnego sprawy załatwienia, orzekli co następuje: Biorąc na uwagę. 1) że p. Świętochowski w nrze 41 *Prawdy* z r. 1883-go uczynił p. Piltzowi zarzut krzywdzący, opierając takowy na podstawie pism i wyjaśnień, udzielonych mu przez osoby trzecie; 2) że dowody przedstawione arbitrom przez p. Piltza przekonały, iż p. Piltz zarzuconej mu przez p. Świętochowskiego winy wcale nie popełnił, a tem samem zarzut rzeczony poczytać należy za nieuzasadniony; 3) że po usunięciu zarzutu głównego, niewłaściwości, które postępowaniu p. Piltza zarzucać można, odnoszące się do dawniejszych lat jego życia, a dotyczące zwyczajnych stosunków cywilnych, tłomaczą się: bądź delikatnością względem osób trzecich, bądź brakiem doświadczenia życiowego i nierozwagą młodości, lecz nie cechują jego przeszłości piętnem niehonorowego i nieuczciwego postępowania; 4) że p. Świętochowski, działając na zasadzie dokumentów i zeznań osób trzecich, co do wiarogodności niezakwestjonowanych, lecz ostatecznie niesprawdzonych, lubo nie miał prawa czynienia p. Piltzowi publicznie krzywdzącego zarzutu, miał przecież w swojem przekonaniu dostateczny powód do niekorzystnej o p. Piltzu opinji, tembardziej, że p. Piltz faktów, stawiających jego postępowanie w niekorzystnem świetle, w swoim czasie nie wyjaśnił i takowe dopiero przed arbitrami odparte zostały, p. Świętochowski zaś, stawiając rzeczony zarzut działał bez złego zamiaru, w dobrej wierze i w polemicznem uniesieniu. W tym stanie rzeczy komplet arbitrów: 1) zarzut uczyniony p. Piltzowi w nrze 41 *Prawdy* z 1883-go r. za nieuzasadniony poczytuje, a także p. Piltza od zarzutu niehonorowego postępowania wolnym uznaje; 2) uznaje, że p. Świętochowski, występując z zarzutem wyżej wymienionym, działał w dobrej wierze i z pobudek okolicznościami usprawiedliwionych; 3) w następstwie tego, obustronne zarzuty przez strony wzajemnie sobie poczynione uznaje za niebyłe i niemające nadal znaczenia, a tem samem nietamujące stronom możności do użytecznej dla społeczeństwa pracy. Niniejsze orzeczenie, stosownie do zobowiązania stron, stanowczo i ostatecznie rozstrzyga spór powyższy i takowy na żadnej innej drodze wznowionym być nie może. Orzeczenie to ma być bezzwłocznie wydrukowane w *Prawdzie* i w *Kraju*, o ile bądź arbitrowie, bądź strony, za wspólną zgodą, inaczej nie postanowią. *Warszawa* d. 24-go maja r. 1884-go. Podpisano: *dr Ignacy Baranowski, Józef Kościelski, Henryk Krajewski, Aleksander Oskierko, Kazimierz Zalewski.*"

= **W sprawie zwłok Kochanowskiego.**
W poruszonej w naszem piśmie kwestji czasowego pomieszczenia zwłok Jana Kochanowskiego w Lublinie, otrzymujemy od p. F. Dz. pismo następujące:

50)

WYSOKIE PROGI.

Powieść w dwóch tomach

J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

Nadzwyczaj czysto i starannie utrzymywane było to schronienie, przed którem nigdy żywej duszy, najmniejszego ruchu widać nie było. Dworek jednak zamieszkanym być musiał.

Hrabia stawał przed nim każdym razem i długo mu się przypatrywał. Jeżeli który, to ten stanowczo byłby sobie wybrał. Do plebanji i kościołka było ztąd niedaleko, wieś, karczma i gwar leżały dosyć odległe, od dworu przestrzeń dzieliła niewielka.

Jednego dnia nad wieczór, właśnie mijał hrabia ten szczęśliwy kątek z westchnieniem, gdy u furtki prowadzącej do niego spostrzegł stojącego starego Brunaka, który z należną swej peruczce ostrożnością, zabierał się zdjąć czapkę z głowy i hrabiego pozdrowić.

— Pan tu mieszkasz? — spytał zatrzymując się hrabia.

— Tak jest, jaśnie wielmożny hrabio — odparł powoli stary oficjalista—tak jest.

— Sam?

— To jest — tego — tak jak sam, ale jest stary Suchowski, którego ja pielęgnuję — cicho odrzekł Brunak, panu hrabiemu wiadomo. Stary Suchowski.

Adalbert stał zdziwiony, gdyż nigdy dotąd o żadnym starym Suchowskim nie słyszał.

— Nie, niewiem o nim — odpowiedział hrabia— ale naprzód czapkę włóż proszę, panie Brunak.

Skłonił się stary.

— Ale jakże może być, ażeby pan graf dotąd o naszym staruszku nie słyszał.

— A no — tak jest, któż to taki? — zapytał hrabia.

Brunak potarł czoło.

— Jakby to powiedzieć — odezwał się zakłopotany.—Suchowski ma może ze sto lat, bardzo, bardzo już nieborak zgrzybiały. Oddawna już chodzić nie może, no i karmić go trzeba, bo w rękach władzy nie ma. Więc ja go tam jak umiem i mogę dozieram i żeby nie sam był siedzę przy nim.

On pono jeszcze ś. p. podkomorzynę na rękach nosił... człek leciwy... strach... a pan Bóg odjąwszy mu nogi i ręce, zostawił go łaską swoją przy zupełnie zdrowych zmysłach. Pamięć osobliwa.

Hrabia słuchał z uwagą.

Odwiedzić go nie można? — zapytał.

Brunak się poruszył żywiej niż był zwykł.

— Pan Graf nie potrzebuje naturalnie prosić o pozwolenie—rzekł zakłopotany—ale że to jest człowiek tak sędziwy, a do samotności nawykły... gdyby mu wprzód oznajmić...

To mówiąc Brunak zwolna uchylił furtkę.

— Bądź pan łaskaw — odezwał się hrabia — oznajm mu, że ja go chcę odwiedzić. Jeżeli się nie czuje na siłach, przyjdę innym razem.

Brunak ujęty tą powolnością pana pośpieszył do dworku, a hrabia z Parolem zostali pod lipami w alei. Upłynęło prawie ćwierć godziny nim Brunak powrócił dysząc, otworzył furtkę i zaprosił hrabiego, który wszedłszy Parola w ganku z czapką swoją zostawił, nakazując mu jej pilnować, a sam na prawo wprowadzony, wszedł do obszernej izby, otaczającemi drzewami przyciemnionej.

Nie prędko oczy oswoiwszy się z tym mrokiem mogły rozpoznać wnętrze. Pokój był jak cela klasztorna cały obrazami i obrazkami krzyżami, godłami pobożnemi przyozdobiony. U drzwi wisiała kropielnica.

W jednym końcu stało łoże zasłane czysto, pod oknem duży stół. na którym krucyfiks, książki do nabożeństwa i różaniec na nich widać było.

Pomiędzy łożem a stołem, na szerokiem krześle z kółkami, ostawiony poduszkami siedział blady, wyżółkły, wychudły nadzwyczajnie, z głową pokrytą czapeczką czarną starzec.

Twarz jego mimo marszczek, które ją okrywały, pomimo lat co się wypiętnowały na niej, miała rysy piękne i szlachetnego wyrazu.

Błogi spokój był na niej rozlany, oczy tylko świeciły rozbudzonem w tej chwili życiem.

Okryty kołdrami, z pod których tylko ręce białe widać było przebierające konwulsyjnemi ruchy różaniec. Suchowski od wejścia do pokoju hrabiego, który się do niego zbliżał wolnemi krokami, oka z niego nie spuszczał.

Brunak tymczasem krzesło przysuwał, na którem hrabia miał usiąść przy staruszku...

Głos, którym Suchowski z uroczystością jakąś pozdrowił nadchodzącego brzmiał wprawdzie słabo, był drżący, ale wymowa wyraźna — nie zdradzała żadnego wewnętrznego poruszenia.

— Witam was, witam, panie nowy — mówił powoli — a dziękuję żeście starca, który już na tym świecie gościem, nikomu na nic nieprzydatnym, odwiedzić raczyli...

— Bóg zapłać wam.

Hrabia zbliżył się z pewnem poszanowaniem i usiadł ostrożnie.

Twarz starca z trudnością ruchu widoczną, zwróciła się ku niemu.

Badał go pilno oczyma...

— Dawne dzieje musisz wzćpan pamiętać — odezwał się gość.

— Tak jest, dawne bardzo, takie, o których ludzie zapomnieli... — począł mówić stary, coraz wyraźniej i śmielej. — Z mojego pokolenia pozostałem na ziemi tak jak sam, a Bóg mi odjął nawet władzę poruszania się... patrzę już tylko i słucham.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

„W r. 1828-ym byłem w szkołach lubelskich, w których literaturę polską wykładał uczony profesor Witkowski i ten mówiąc o Kochanowskim wspomniał, iż zwłoki jego pozostawały czasowo w Lublinie w grobach kościoła ks. bernardynów, jak świadczy znajdujący się tam obraz.

„Zaraz po lekcji udałem się do kościoła i w prawej nawie bocznej, znalazłem obraz owalny dość znacznych rozmiarów, przedstawiający wizerunek poety, a pod nim w formie owalnej napis o jego śmierci i złożeniu zwłok w Lublinie.

„Obraz ten widywałem następnie aż do r. 1835 go, lecz dziś napisu nie pamiętam,

„Następnie wydaliłem się z Lublina, a gdym tam był parę lat temu, już obrazu tego nie było.

„Pytałem się o niego przełożonego kościoła, lecz objaśnić mnie nie umiał.

„Być może, iż kto z mieszkańców Lublina zajmie się przejrzeniem rekwizytów tego kościoła i odszuka tę pamiątkę, a tem samem przyczyni się do rozjaśnienia poruszonej kwestji.

„Jest to nowy dowód, jak potrzebnem jest u nas towarzystwo ochrony pamiątek przeszłości..."

= W kwestji nowej opłaty stemplowej.

Otrzymujemy następujące pismo, które bez żadnych komentarzy przytaczamy:

„Szanowny redaktorze!

Z chwilą wprowadzenia nowej dziesięciokopiejkowej opłaty stemplowej, dozorcy rewirowi polecili naklejanie na kartach wynajmu mieszkań marek stemplowych wzmiankowanej wartości.

Ponieważ w oryginalnej ustawie, zatwierdzonej przez p. jenerał-gubernatora, odnośnego punktu dotyczącego rzeczonej opłaty nie znalazłem, udałem się do ratusza, gdzie oznajmiono mi, iż innowacja nastąpiła z rozporządzenia p. oberpolicmajstra miasta Warszawy.

Objaśnienie to w żadnym razie nie mogło mię zadowolnić, jeżeli przyjmiemy na uwagę, iż wszelkie rozporządzenia i ustawy stemplowe bywają decydowane przez właściwe władze nie zaś policyjne.

Sądzę, iż ta uciążliwa opłata jest wynikiem nieporozumienia, które winno uledz sprostowaniu.

Racz przyjąć szanowny redaktorze itd.

Właściciel domu.

= „Gmina i wójt".

P. M. Majewski, urzędnik do szczególnych poruczeń przy gubernatorze warszawskim, wydał książkę pt. „Gmina i wójt", mającą służyć za podręcznik dla urzędów administracji powiatowej, wójtów gminnych, pełnomocników, pisarzy i innych osób samorządu gminnego w Królestwie Polskiem.

Książka ta, pisana w języku rosyjskim, jest zestawieniem przepisów administracyjnych, rozproszonych w rozmaitych niedostępnych dziś wydawnictwach urzędowych i z tego względu może mieć znaczenie praktyczne.

Przypominamy tu jednak, iż w r. z. *Bibl. umiejętności prawnych* wydała w oddzielnem dziele „Podręcznik dla władz gminnych", obejmujący całość prawodawstwa, dotyczącego administracji gminnej, podczas gdy książka p. M. jest tylko wyciągiem rozporządzeń główniejszych.

= Sztuczna hodowla drobiu.

Sprawa zaszczepienia na naszym gruncie sztucznej hodowli drobiu podobno znajduje przeszkody ze strony. . ajentów zakładów zagranicznych.

Nie chcąc stracić podstawy dotychczasowych korzystnych interesów, panowie ci utrzymują, iż zadaniem obecnem kraju powinno być ulepszenie rasy kur krajowych i w myśl tego odmawiają zakładania kurników.

Pomimo to jednak w ostatnich czasach zaagitowało się kilka projektów ich budowy.

Dowiadujemy się, iż dwa z nich powstają w okolicy Warszawy, jeden zaś na prowincji, pod Berdyczowem.

Przy tej sposobności zaznaczamy też, iż począwszy od dnia jutrzejszego przez cały czas trwania wystawy p. Tytus Płotnicki będzie demonstrować swój aparat i udzielać wyjaśnień w sali teatrzyku dobroczynności.

Dochód za bilety wejścia p. P. przeznaczył na rzecz Towarzystwa dobroczynności.

Nie wątpimy, iż demonstracje te zainteresują szersze koło wiejskich gości miasta naszego.

= Z placu wystawy.

W dniu wczorajszym na placu Ujazdowskim panował ruch gorączkowy.

Wrota nie zamykały się na chwilę, przepuszczając nadsyłane okazy.

Znaczniejsze partje przybyły:

Z działu koni pp. Koźmiana, Adamowicza, Linkowicza, Kolomnina, Małamy, hr. Platera Tadeusza i Katarzyny hr. Platerowej, Dmochowskiego i Sommera;

z działu bydła: pp. Michalskiego, hr. Platera, Janasza, Koźmiana, Zaborowskiego, hr. Walewskiego i Dal Trozzo;

z działu owiec pp. Schaffgutscha, Dyhrenfurt'a, Skórzewskiego, Goepnera, hr. Walewskiego;

z działu trzody chlewnej: pp. hr. Jezierskiego i Janasza;

z działu drobiu: p. Buchnera—a wreszcie znalazły się już psy duńskie p. Sierzputowskiego.

Do programu konkursów przybył wyścig kłusem kuców w zaprzęgu, o nagrodę ofiarowaną przez jednego z członków Towarzystwa wyścigów konnych.

Konkurs ten rozstrzygnięty zostanie we czwartek po wyścigu włościan.

Próby odgoryczania łubinu zapowiedziano w dniach od 11 go do 14-go czerwca codziennie o godzinie 9-ej rano i 4-ej popołudniu.

Obecnie na głównym planie znajduje się przyozdabianie pawilonów wystawy.

Najszybciej posuwają się roboty w dziale przedmiotów mających związek z pracą i chowem koni.

W dziale pozakonkursowym wznosi się znaczniejszy pawilon firmy, Ortwein, Markowski i Karasiński.

Centryfuga br. K. Lessera już jest prawie gotową.

W dniu wczorajszym na placu wystawy zajęła już posterunki straż ogniowa.

Sprzedaż akcyj spółki udziałowej otwarta.

P. Konrad Wodziński zaproszony został przez komitet wystawy na kierownika wszelkich licytacyj na placu wystawy odbywanych.

= Zwierzyniec.

Liczba uczestników spółki zakładającej zwierzyniec (ogród zoologiczny) pocieszająco wzrasta.

Dotąd przyjęli w niej udział: pp. dr Ignacy Baranowski, Eustachy Czekierski, Władysław Chudzyński, Walenty Garczyński, dr Bolesław Gepner, Jan Maurycy Kamiński, Michał Kamiński, Henryk Kucharzewski, Feliks Kucharzewski, Władysław Kiślański, Napoleon Milicer, Antoni Nagórny, Hugo Neuman, Stanisław Niedźwiedzki, Aleksander Pajewski, Eustachy hr. Potocki, Konstanty Rudzki, Józef Sporny, L. Wapiński, Henryk Wizbek i Andrzej hr. Zamoyski.

Nazwiska spólników są najlepszą gwarancją, że rzecz traktowana jest na serjo, należy tylko powiększyć ich liczbę, celem zwiększenia kapitału zakładowego.

Ogród, jak słyszeliśmy z dobrego źródła, otwarty być ma już w przyszłym tygodniu.

= Kasy emerytalne.

Jak już wspominaliśmy, odbywają się obecnie przedwstępne posiedzenia delegatów, wybranych z wydziałów, w celu wprowadzenia projektowanej nowej ustawy uczestników kasy emerytalnej urzędników kolei terespolskiej.

Jak widzimy z obecnego stanu obrad, przebija tu interes osobisty...

Urzędnicy, którym niewiele brakuje do wysłużenia emerytury, obstają za tem, iżby rzeczy zostały *in statu quo.*

Ci zaś, którzy jeszcze o emeryturze marzyć nie mogą, żądają wprowadzenia zmiany w ustawie.

Z tego powodu utworzyły się dwa stronnictwa.

Utrzymanie dawnej ustawy lub wprowadzenie nowej poddane będzie głosowaniu.

Mamy nadzieję, iż w projekcie będąca ustawa innowacyjna, utrzyma się, mając bowiem na celu dobro wszystkich bez wyjątku uczestników, zapewnia przytem pewność funduszów.

= Wyjaśnienie.

Jedno z pism we wczorajszym numerze wzmiankowało o stracie rs. 20,000, jaka wynikła z powodu starcia parochodów na stacji przy ulicy Zakroczymskiej, o czem kilka dni temu wzmiankowaliśmy.

Według objaśnień, udzielonych nam na miejscu, skutki wypadku będą kosztowały zarząd kolei około... rs. 3 do 4,000, t.j. tyle, ile wymaga naprawa

WIEK XX-ty.

(Według A. Robidy, skondensował O—n.)

(Dalszy ciąg)

XXII.

Rewolucja odbywała się najdokładniej według programu ułożonego przez komitet.

Dzwony przez noc całą biły na alarm, co nie przeszkadzało paryżanom spać najspokojniej i rozkosznemi snami się upajać.

Z samego rana ludność wyległa na miasto.

Wszyscy byli uzbrojeni w najróżniejsze rodzaje broni, nietylko nowoczesnej lecz starożytnej, tak zwanej odtylcowej, dającej zaledwie piętnaście strzałów na minutę.

Niektórzy powydobywali nawet z gabinetów archeologicznych przedwieczne zbroje, przed tysiącem lat używane długie miecze, włócznie, lance, poprzystrajali się w hełmy z pióropuszami i w cały rynsztunek wojowników wypraw krzyżowych i błędnych rycerzy wieków średnich.

— A nie zapomnijcie włożyć kaftaników pancernych...—mówił bankier Ponto do wybierających się wyjść na miasto Barnaby i Barnabiny—w szale rewolucyjnym trafiają się zawsze warjaci, którzy przez roztargnienie zakładają ostre ładunki...

Heleny już nie było. Opancerzyła się ona jak mogła i pojechała do Marsylji, zkąd dopiero o 9-ej rano razem z ochotniczkami miała powrócić.

Już od osmej tłumy powstańców i powstańczyń roiły się przed stacją tub komunikacyjnych morza Środziemnego, oczekując na przybycie bohaterek rewolucji.

Gdy przybyły, zostały powitane jednym wielkim okrzykiem całego zgromadzonego Paryża i tysiącami wystrzałów, danych z radości w powietrze.

Rzeczywiście batalion ochotniczek wyglądał uroczo. Pełne wdzięku mundury, malownicze uzbrojenie, a przedewszystkiem młodziutkie, świeże i powabne twarzyczki wolontarjuszek, zachwycały wszystkich zgromadzonych.

Defilada ochotniczek i grupowanie się ich przed aparatami rozstawionych po drodze fotopiktorów były czemś prawdziwie niezrównanem.

Ale bardziej nad wszystko nieporównaną była pieśń, którą chórem śpiewały ochotniczki.

Szczytny ten utwór był zatytułowany: „Ustąpcie!..."

Oto jego natchnione słowa:

Ustąpcie, wy, co oto w senatorskiej łodze
Ukrywacie przeżyte i wyziębłe serce!
Ustąpcie—i nie stójcie upiorem na drodze
Wiośnie, co świat przyodziać chce w nowe kobierce!

Jako gór niebotycznych szczyt w obłokach skryty,
Tak białe są od szronu wieku wasze skronie...
Ustąpcie! Wam spokoju trza za wiek przeżyty!
Złóżcie raz broń stępiałą—drżą już stare dłonie!

Dość już życia i sławy, zaszczytów i pracy!
Więcej od was świat nie chce, którymście rządzili;
Nowa wiosna, więc nowi przylatują ptacy
I szkoda jest zabranej przez was każdej chwili.

Byliście wielcy,—prawda!—lecz właśnie dlatego
Dziś ustąpcie! Nie żąda nikt starców mitręgi!
Uczyniliście wiele złego i dobrego—
Niechże dziś świat nie powie, żeście niedołęgi!

Wielką jest to zasługą stanąć wczas na szańcu...
Jednakową jest jednak wczas z szańca ustąpić!
Stłuczcie glinę, gdy światła już nie ma w kagańcu!
Laurów ani pomników nie będziemy skąpić!

Niechaj się wam nie zdaje, iż gdy was nie stanie,
Runie wraz z wami także społeczna budowa!
Konacie, więc widzicie też wszędzie konanie...
Z troski o przyszłość niechaj nie boli was głowa!

Więc ustąpcie! Broń nawet, którąście walczyli,
Rdza zjadła i nie walczą dziś już taką bronią!
Odpowiednia jest zawsze broń do każdej chwili,
Walczący inną tylko czas i siły trwonią!

My wam sławy nie weźmiem i oddamy słuszność,
Że wyście fundamenta stawiali pod gmachem,
Lecz nie pozwala wam już starej piersi duszność
Wdrapywać się na piętra i pokryć je dachem.

Więc ustąpcie i innym arenę zostawcie—
Zapaśnicy tu nowi wystąpią na harce...
Syci życia i sławy, ich pobłogosławcie!
Morituri salutant vos,—ojcowie starce.

Twórcą tego wzniosłego hymnu, zaćmiewającego wszystko co poezja liryczna od czasu Pindara i Wiktora Hugo stworzyła, Rouget'em de l'Isle tej „Marsyljanki", pozostawiającej o dwa wieki w tyle pierwowzór, był znakomity wieszcz XX-go wieku Lubin de Léopol, ogłaszający swoje wiekopomne utwory pod pełnym chrześcjańskiej pokory pseudonimem: „Il-a-ses-vices."

Marsyljanka ta, do której odpowiednią majestatyczną muzykę ułożono z natchnionych melodyj sławnego mistrza Offenbacha, dziwnie doskonale zastosowana do charakteru i nastroju wakacji narodowych, miała powodzenie niesłychane.

Na wszystkie tony, w najrozmaitszych wersjach, warjacjach, parodjach i trawestacjach nucono ją w całym Paryżu, a wielka fabryka muzyki rozesłała ją *gratis* w orkiestrowej instrumentacji wszystkim swym stałym abonentom.

Największe powodzenie miała parodja, zaczynająca się od wyrazów.

„Jedźcie do Krety, staruszkowie,
Jedźcie do Krety! jedźcie do Krety! jedźcie do Krety!"

Historycy stwierdzili, że za żadnej jeszcze rewolucji Paryż tyle się nie naśmiał...

Bohaterka nasza tak się spodobała pułkowniczce wolontarjuszek, że przed ustawieniem się do defilady, dowódczyni rzekła do niej:

nieznacznych zresztą uszkodzeń jednego tendra i dwóch wagonów.

Cyfrę tę podano nam jako *maximum*.

= **Wianki.**

Dzisiaj odbędzie się czwarte posiedzenie komisji członków Towarzystwa wioślarskiego, celem ostatecznego ułożenia programu wianków.

Dotychczas postanowiono urządzić trzy żywe obrazy, z których dwa są wiadome.

Pierwszy wyobrażać będzie sobótkę, drugi zaś stanowić ma grupę allegoryczną według planu p. Jana Strzałeckiego.

Na galarze u góry będzie Syrena z właściwemi godłami.

U spodu cztery żniwiarki z różnych okolic kraju.

Między temi figura w białej draperji z wiosłami, wyobrażająca Wisłę, otoczona dziećmi w białych tunikach, które mają przedstawiać rzeki wpadające do Wisły.

W oddali znajdą się sztuki, przemysł, handel i rolnictwo w pośród snopów i zieleni.

= Wymowna cyferka.

Według statystycznych danych cło od wina szampańskiego na wszystkich komorach Królestwa Polskiego wyniosło poważną sumkę 73,860 rs. w złocie.

Znaczy to że w roku ubiegłym, sprowadziliśmy tyleż butelek tego wina, ponieważ cło wynosi rubla od butelki...

W ogóle w porównaniu z rokiem 1882-im konsumcja wina, a raczej cło zmniejszyło się o 16,583 ruble.

= Zarobki lichwiarskie.

W jednej z fabryk tutejszych oficjaliści i robotnicy popadli w straszliwą niewolę lichwiarza, który od lat kilku zaciągnąwszy ich w swoje sieci, wyzyskiwał ofiary swoje w najokropniejszy sposób.

Właściciel fabryki dowiedziawszy się o smutnym stanie swoich pracowników i nosząc się oddawna z myślą założenia kasy przezorności, postanowił zrobić obrachunek z lichwiarzem aby raz na zawsze oswobodzić dłużników od wyzysku i fatalnej zależności.

W ciągu kilku dni odbywały się układy i lichwiarz otrzymał okrągłą sumkę 4,760 rs. stanowiącą dług 38 osób.

Ciekawy jest niezmiernie rachunek, z którego okazują się rzeczywiste zyski lichwiarza, operującego niewielkim stosunkowo kapitałem przy błahem ryzyku, trzech bowiem musiało solidarnie za jednego ręczyć.

Dość powiedzieć, iż jeszcze w kwietniu r. 1883 go dług ogólny łącznie z procentami przeszłemi wynosił 2,690 rs.

Od tego czasu po dzień 1 szy czerwca r. b. lichwiarz dopożyczył gotowizny tylko 650 rs.

Zarobił więc procentami w ciągu roku 1,420 rubli...

Zacny pryncypał pieniędzy wyłożonych robotnikom nie darował, lecz rozłożył na raty bezprocentowe spłacalne w ciągu lat pięciu.

— Obywatelko Colobry, czy chcesz iść na czele bataljonu, obok mnie?

Wychowanicy bankiera wcale nie wsmak poszedł ten zaszczyt. Iść na czele, to znaczy ruszać w pierwszy ogień.

— Obywatelko pułkowniczko — rzekła nieśmiało—wolałabym...

— Rozumiem — odpowiedziała pułkowniczka—wolałabyś dowodzić arjergardą.

Ale Helena co innego miała na myśli. Wiedziała ona, że w razie rejterady tylna straż staje się przednią.

— I to nie—przerwała szybko.

Obywatelka pułkowniczka, śliczne siedmnastoletnie dziewczę, w powabnym uniformie swojego stopnia, marsowo nachmurzyła twarzyczkę.

— To dziwne—rzekła — chcesz iść w środku, w szeregach... Od dwóch godzin dowodzę bataljonem, a jeszcze nigdy nie zdarzyło mi się spotkać z podobnem żądaniem... Ależ tam najmniej widzieć będziesz!...

— Ja właśnie pragnę... widzieć najmniej, obywatelko pułkowniczko—szepnęła nieśmiało Helena, oblewając się żywym rumieńcem i salutując po żołniersku dowódczynię.

— Dobrze, niech się stanie według twej woli—zadecydowała obywatelka—gdy w pierwszej bitwie odbierzesz chrzest krwawy, będziesz waleczną, staniesz się chlubą płci naszej i będziesz szła na ochotniczkę w największe niebezpieczeństwa.

Na wspomnienie o „chrzcie krwawym" dreszcz przeszedł pannę Colobry, a słysząc o swojej przyszłej odwadze, pomyślała:

— Doprawdy, nie wiem czy się to po mnie pokaże!

(Dalszy ciąg nastąpi).

= Szczęśliwy do sukcesyj.

Jeden z mieszkańców naszego miasta poniósł w ciągu paru tygodni trzy bolesne straty z powodu śmierci bliskich członków rodziny...

W niewielkim odstępie czasu zmarli mu: dziadek, stryj i ciotka.

Jest jednak czem łzy obetrzeć, gdyż p. *** po wszystkich otrzymuje sukcesje, stosunkowo dość znaczne...

Ogólna suma wszystkich trzech sukcesyj, wynosi około 100,000.

= Pogrzeb służącej.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przez ulicę Królewską postępował skromny kondukt pogrzebowy.

Za trumną szło kilkanaście osób należących do zamożnych i wykwintnych sfer naszego miasta.

Odprowadzały one zwłoki służącej Marjanny K.. która u państwa D. przebyła bez przerwy lat... 55.

Staruszka służyła trzem pokoleniom rzeczonej rodziny!

= Zniknięcie.

Kilka dni temu zniknął bez śladu urzędnik poczty tutejszej I***, pracujący w zarządzie pocztowym od lat dwóch.

Jednocześnie z zniknięciem I., okazał się brak dwóch listów pieniężnych na sumę 1,800 rs.

I. w kartce zostawionej do brata, wyraził się krótko: „szukajcie mnie w Wiśle."

= Z niedozoru.

W dniu wczorajszym na Marjensztadzie czteroletnia dziewczynka Halina B., bawiąc się na ulicy i niewiadomo zkąd wyrwawszy pudełko z zapałkami, zapaliła na sobie ubranie.

Przechodnie ogień stłumili, lecz i tak biedne dziecko poniosło ciężkie poparzenia na całem ciele.

= **Wypadki.** Na Pięknej Urszula D. podając murarzom wapno, spadła z rusztowania i uległa złamaniu lewej nogi.—Na Wałeckiej Grzegorz B., najechany przez wóz roboczy upadł i złamał prawą rękę.

= Wnioski kieleckie.

W dniu wczorajszym podaliśmy wnioski z jakiemi wystąpili do władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego stowarzyszeni łomżyńscy.

Dziś odbieramy znowu wnioski postawione na zebraniu wyborczem w Kielcach.

Jest ich ogółem 5.

W wniosku pierwszym stowarzyszeni kieleccy zażądali od władz Towarzystwa zaprzestania wydawać izbom skarbowym wiadomości o klasyfikacji gruntów, jako czynności noszącej zupełnie odmienny charakter i do użytku skarbowego nie zdatnej.

Wniosek drugi żąda wyjaśnienia powodów proponowanej przez władze Towarzystwa zmiany w statutach, wymagającej jednomyślności w dyrekcji głównej dla każdego przychylnego załatwienia podań o ulgi w opłatach stowarzyszonych, dotkniętych klęską losową; wniosek ten przedstawia niekorzystne z takiej zmiany skutki dla stowarzyszonych.

W trzecim wniosku proszono, iżby władze Towarzystwa z uwagi na znaczną i pełną już rezerwę Towarzystwa i na fundusz przez opłatę raty z góry osiągnięty i zabezpieczający wypłatność instytucji, uwzględniły wyjątkowo krytyczne położenie stowarzyszonych, dotkniętych nieurodzajem r. z. i rozłożyły najbliższą ratę poborową na cztery części, płatne przy czterech ratach kolejnych.

Wniosek czwarty obejmuje prośbę do komitetu Towarzystwa, o skorzystanie z prawa z r. 1859-go i wyjednanie funduszu użyteczności publicznej na dokończenie sieci dróg bitych gubernjalnych w 10 in gubernjach kraju.

Piąty wreszcie wniosek stawia propozycję, iżby w przygotowującej się instrukcji dla dóbr nowoprzystępujących do pożyczek, uproszczoną została forma aktu przystąpienia, zeznawanego w księgach wieczystych, grzesząca dotąd zbyteczną rozciągłością.

= Z wyborów gminnych.

Niedawno powtórzyliśmy za *Dniew. warsz.* wiadomość, iż gmina Bezwola w radzyńskiem obrała na sędziego gminnego p. Chomickiego, w miejsce dotychczas godność tę piastującego p. Kosińskiego, obywatela ziemskiego.

Obecnie dowiadujemy się, iż gmina Bezwola p. Ch. nie obrała, lecz tylko na wstępnem zebraniu uradziła powołać go na sędziego.

Gdy jednak p. Kosiński pod wpływem ogólnego żądania kandydatury swojej nie cofnął, na wyborach wszystkich gmin okręgu IV-go w powiecie radzyńskim ponownie obrany został na sędziego jednomyślnością głosów.

= Koncert.

Z Siedlec donoszą nam, iż w dniu 6-ym b. m. w miejscowej sali klubowej odbył się koncert wokalno instrumentalny p. Szlezyngierówny i pp. Friemana, **Makowskiego i Szymanowskiego.**

Publiczność siedlecka spragniona wrażeń artystycznych, wypełniła salę po brzegi.

= Na szpital.

W Łęczycy amatorzy odegrali na rzecz szpitala powiatowego „Dom otwarty" Bałuckiego.

Widowisko miało powodzenie i będzie powtórzonem na ten sam cel.

= Z sądu wojennego.

W tych dniach sąd wojenny roztrząsał w Lublinie sprawę o nadużycia przy poborze do wojska.

Do odpowiedzialności pociągnięto b. referenta biura naczelnika wojennego powiatu krasnostawskiego Tiepłouchowa, faktora Finkielsztejna, kolonistę Więciołowskiego i pisarza kancelarji naczelnika Wałuszyńskiego.

Akt oskarżenia zarzucał podsądnym uwolnienie za pieniądze syna kolonisty Wiesiołowskiego od wojska.

Wyrok sądu skazał T. na pozbawienie wszelkich praw stanu i przywilejów oraz na osiedlenie w gubernji irkuckiej przez lat 8, starozakonnego F. na pozbawienie praw i 2 lata rot aresztanckich, pisarza W. na $1^1/_2$ roku rot, kolonistę zaś W. uniewinnił.

Po zastosowaniu manifestu zredukowano karę w rotach o $^1/_3$, tj. dla F. do 1 r. 8 m. i dla W. do 1-go roku.

= Tajna gorzelnia.

Z Białej donoszą nam, iż we wsi Dębowa kłoda, w włodawskiem odkryto niedawno tajną gorzelnię, urządzoną na małą skalę przez starozakonnego z miejscowej karczmy.

Śledztwo w toku.

— Osoby pragnące wysłać dzieci swoje na kolonje letnie zechcą się zgłosić do dra *Fritsche'go* (aleja Jerozolimska nr 34), z dziewczynkami w piątek dnia 12-go czerwca o godzinie 12-ej w południe, a z chłopcami w sobotę dnia 13 go czerwca o tejże godzinie.

Przynieść należy z sobą następujące kwalifikacje:

1) Świadectwo właściciela lub rządcy domu o stanie zamożności rodziców, o liczbie dzieci które mają, oraz o wieku mającego się wysłać dziecka.

2) Świadectwo lekarza o budowie ciała, o stanie zdrowia i o wszelkich objawach chorobnych wraz z wyrażeniem opinji o ile dziecko kwalifikuje się do wysłania na wieś.

3) Spis rzeczy, które dziecko może otrzymać na wieś—i wreszcie

4) Świadectwo dobrego prowadzenia się od zwierzchności ochronki lub szkoły o ile dziecko do niej uczęszcza.

NEKROLOGJA.

† W dniu 11-ym czerwca r. b., to jest we środę, o godzinie **9-tej** rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie wotywa za dusze ś. p. Jana i Ewy **Kuczyńskich**, a to z legatu przez tychże Kuczyńskich uczynionego, o czem nadzór cmentarza interesowanych zawiadamia. —699—

† W dniu 11-ym czerwca, to jest we środę, jako w rocznicę śmierci ś. p. Ksawego **Weissensteinera** i ojca jego Jana Weissensteinera, b. urzędników Banku polskiego, odbędzie się żałobna wotywa w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **9-tej** rano, na którą pozostała rodzina wraz z żoną ś. p. Ksawerego zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów. —1918—

† Wszystkim, którzy tak licznie zebrani oddali ostatnią przysługę w d. 5 czerwca r. b. naszemu ukochanemu ojcu ś. p. Wacławowi **Prochazka**, składamy serdeczne podziękowanie. **Stanisław Prochazka z żoną** —1905—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 9-go czerwca.

W wielu miejscowościach Węgier agitacja wyborcza wywołała nieporządki, które musiano uspakajać z pomocą siły zbrojnej. W Szegedynie uzbrojona pijana gawiedź napadła na liberalistów i na interwenjujących żandarmów, do których poczęła strzelać. Żandarmi, broniąc się, położyli swemi strzałami trupem trzech ludzi i poranili wielu.

Berlin 9-go czerwca.

Na uroczystości założenia kamienia węgielnego pod nowy gmach parlamentu ks. Bismark odczytał pismo cesarskie, które wspomina o niedawnem powstaniu cesarstwa niemieckiego i wyraża nadzieję, iż działalność parlamentu, idącego ręka w rękę z rządami niemieckich państw związkowych, będzie i nadal pełną dobroczynnych dla ojczyzny skutków. Następnie cesarz położył pierwszy kamień i uderzając weń młotkiem wyrzekł następujące słowa: „W imię Boże, na cześć i pomyślność ojczyzny niemieckiej, Amen!" Po ukończeniu ceremonji publi-

czność z entuzjazmem przyjmowała cesarza i następcę tronu.

Londyn 9-go czerwca.

Z Pekinu donoszą, iż mianowanie Szu Tring Czena posłem chińskim w Paryżu zostało zaniechanem. Urzędowe sfery pekińskie wyrażają niezadowolenie z powodu zawarcia traktatu z Francją. Przygotowania Chin do obrony prowadzą się bez przerwy.

Londyn 9 go czerwca.

Na odbytym w Nevry w Irlandji meetingu narodowców przyszło do bójki między nimi i oranżystami. Kilku ludzi raniono. Spokój przywróciła policja, zaaresztowawszy wiele osób.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 9-go czerwca godz. 6 m. 15.

Usposobienie ogólne dzisiejszego zebrania giełdowego było słabsze niż wczoraj. Jak zwykle, dało się to przedewszystkiem uczuć wartościom spekulacyjnym i podpadającym grze giełdowej. Akcje kredytowe straciły trzy marki na kursie. Wartości kolejowe w ogóle niewiele obracane — prawie bez zmiany. Słabiej renty obce — a pomiędzy niemi jeszcze stosunkowo dosyć dobrze rosyjskie. Ruble o pół marki taniej. Żyto w obu terminach nieco drożej—równo postępując ku zwyżce—tak w towarze gotowym jak i w datach późniejszych.

Berlin 9 go czerwca, godzina 5 m. 15 wieczór (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	206 25
Weksle na Warszawę	205 60
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	205 30
Weksle na Petersburg długoterminowe	203 10
Bilety banku ros. na dostawę	206.—
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	58 80
Akcje kredytowe.	517.—
Listy zastawne serja I-sza.	62.10
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot..	—.—
Żyto z dostawą na jesień.	146 50
Żyto na wiosnę	146 50

Groźba, pod której wpływem wstrzymano się od zawierania interesów na wczorajszem zebraniu giełdowem i która skłaniała do wzmocnienia usposobienia dla walut obcych—ziściła się; kurs rubli w porównaniu z sobotnim obniżył się nieco, przy zmniejszeniu ruchu w ogóle wartościami spekulacyjnemi, do których ruble należą. Zapewne zbliżająca się regulacja końcomiesięczna—wedle starego stylu—jak również i chęć zrealizowania zysków dwóch dni ostatnich są tego zwrotu przyczyną. Nie ulega wątpliwości, że ta obniżka kursu rubli nie wpłynie korzystnie na działalność giełdy warszawskiej, która prawdopodobnie podniesie kursa walut obcych o ile tylko szacowania poranne bardzo pozytywnie nie wskażą nowych, którychby jednak spodziewać się można. Kursa dnia poprzedniego były: 206.60, 206.50, 520, 145.75, 145.75.

J. Wł.

CENY ZBOŻA.

dnia 9-go czerwca roku 1884 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 135—143, średnia 125—132, ordynaryjna 110—120.

Żyto wyborowe 102—104, średnie 99—101, ordynaryjne 96—98.

Jęczmień wyborowy 106—110, średni 100—105, ordynaryjny — — —.

Owies wyborowy 104—107, średni 98—102, ordynaryjny 94—96,

Gryka 95—105 **Groch** 115—125. **Kasza jaglana** wyborowa 150—157, średnia 142—147, ordynaryjna 136—140.

B. Werner & Conp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 9-go czerwca 1884 roku.

Początek tygodnia nie przedstawia się lepiej niż cały tydzień ubiegły.

Usposobienie jest ciągle słabe i niechętne.

Młynarze przychodzą wprawdzie na targ ale na serjo ochoty kupić nie mają, wyczekując takiego stanu rzeczy, któryby posiadaczy do obniżki żądań zmusił.

Traktowano więc niektóre partje, szczególniej lepsze, o ceny pytano lecz do kupna nie przychodziło.

Dostawy były dostateczne a nawet co do pszenicy obfite. Wystawiono bowiem na sprzedaż 1,300 do 1,400 korcy tegoż ziarna.

Żyta było mniej—razem 400 korcy.

Posiadacze czynić musieli ustępstwa.

Za pszenicę nawet prawie wyborową 9 rs. płacono, średnia i niższa taniej 8.70, 8.40, 8 rs. a nawet 7.80.

Gorsze gatunki zaniedbane.

Żyto również słabiej nieco—6.50, a później 6.30 tylko za dobre płacono.

Wiele pozostało niesprzedanego ziarna.

Innych gatunków zboża nie było wcale na targu.

Grochu mała partja nie znalazła amatora.

Siana i słomy—jak zwykle w poniedziałki—nie było.

J. Wł.

Jarmark na wełnę.

Wrocław 9-go czerwca (godzina 10 minut 30 zrana).

Rynek wełniany mocno ożywiony. Przy znacznym ruchu ceny niezmienione w porównaniu do wczoraj płaconych i w wyjątkowych wypadkach zwyżka cen wynosi do 5 tal. Średnio cienkie gatunki również poszukiwane. Dowóz ogólny wynosi 18,000 centnarów. Połowa już tej ilości sprzedaną została.

Wrocław 9-go czerwca (godzina 5 min. 10 popołudniu.

Ożywienie trwa ciągle. Targ prawie zupełnie ukończony. Rozprzedano prawie wszystko oprócz nieznacznej ilości wełny niższych gatunków. Pozostaje już tylko wełna składowa, z którą jutro dokonywane będą interesa.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 7 i 8 czerwca roku 1884-go, a niedoręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Mikołaj Szydłowski,—S. Neumann,— Jakuszewska, Pańska 12,—Pepłowski, Warecka 33,—Pułkownik Kalinin,—Lubicz Szwarcmann,—Straszewski, Hoża 11,—Szafrański, hotel Saski,—Jacobsohn,—Żórawia 12,—Anna Osipowna Aleksandrowicz,—Domański, Złota 22, —Markus Disze, Nowolipa 9,—Aleksandre Jahrblum, rue Gregoria.—Trofimowu,—Superintendent Manitius, Królewska 15,—Minkus, hotel Maringe,—Joseph, Sowia 3,—Peuku,—Nalewki 37, Asterinu,—Królewska 5, Pan Bogusz Urban,—Blumenstein, Europejski hotel,—Przez biuro adresowe, Konstanty Jokisz.—Rymarska 1, Marja Olszewska,—Pan Urban Bogusz, Królewska 5.—Korngold, Nowolipki 8,—Natalja O. Marzienkowska Repoldowe.

ZADANIE KONIKOWE.

czne	dził	wie	świę	nam	świa	a	a kie
cia	to	wie	wę	ści	dy	śli	nie
od	po	i	po	stwo	ta	ta	je
lub	snem	lub	ga	ga	go	rze	kre
la	ści	deszcz	kół	top	bo	nam	pa
cza	kiem	spę	na	chło	dza	się	i
zmie	z po	ta	księ	cha	czym	mięć	by
o	my	ta	dza	uczo	pcy	le	tło

S. Z. Hufnagel.

Rozwiązanie zadania algebraicnego, zamieszczonego w nrze 153 b.

Szukane liczby stanowiące proporcję są: 3:5=12:20.

Dobre rozwiązanie nadesłali pp. A. Fordoński, Dora W. Maurycy Wichtel, Jadwiga i Włodzimierz Taczanowscy i Heinrich Arteles von Georgsthal.

Telefony warszawskie.

Wykaz

abonentów połączonych ze stacją centralną w ciągu miesiąca kwietnia.

197. Warszawski jenerał-gubernator w pałacu belwederskim.

196. Dyrektor kancelarji warszawskiego jenerał-gubernatora w pałacu namiestnikowskim.

434. Rothmühl bracia, kantor parowej fabryki asfaltu i tektury ogniotrwałej, Solna 17.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty		
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	54 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	50 wiecz.	10	43 rano
Osobowy	9	20 rano	8	17 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	18 rano

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 zrana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 zrana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 7 z rana. — UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

— **Statek „Zefir"** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji: w niedziele, wtorki i czwartki, o godzinie 5-ej zrana; z Sandomierza zaś z powrotem: w poniedziałki, środy i piątki, o godzinie 7-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 29 Мая (10 Іюня) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.